Nr. 213. Kraków, Piątek 7 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. **od wiersza.**

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

JUBILEUSZ państwa federacyjnego.

W tych dniach obchodzili Szwajcarzy sześćsetną rocznicę utworzenia federacji szwajcarskiej. Przy tej sposobności wygłosił prezydent Związku p. Welti wspaniałą mowę, którą rozpoczął, jak następuje:

„Związkowi! nikt nie ma prawa dociekać, jakiemi myślami i uczuciami przejęty jest lud Związku w dniu dzisiejszym. To tylko pewna, że nie zeszliśmy się tu, aby wesoło dzień przeżyć. Serca nasze bowiem zasmuca niejedno nieszczęście, które na kraj nasz spadło. Niwy nasze zostały w znacznej części spustoszone, na jednej z naszych dróg żelaznych wydarzyło się wielkie nieszczęście a w życiu publicznem dzielą nas spory zawzięte. To też po trudach życia codziennego rozpoczynamy uroczystości w nader poważnym nastroju. Nie inaczej usposobieni są wszyscy ci, którzy duchem łączą się z nami, bez względu na to, czy bawią w granicach naszego kraju, czy też z po za gór i mórz przesyłają nam swe pozdrowienia. Z uszanowaniem spoglądamy wstecz na sześciowiekowe dzieje, na początki naszej federacji, aby zasięgnąć rad u ojców naszych w codziennej zawierusze i dowiedzieć się, jaka będzie przyszłość nasza. Odpowiedź jest prosta i zrozumiała dla wszystkich, którzy chcą słuchać. Dnia 1 sierpnia 1291 r., zebrali się mężowie trzech dolin: Uri, Schwyz i Unterwalden, zmuszeni uciskiem, aby bronić swych praw. Zawarli więc przymierze, na mocy którego obowiązani byli wzajemnie się wspierać przeciw wszelkim zaczepkom i krzywdom i polubownie załatwiać wszelkie spory wewnętrzne. W ten sposób powstał Związek i dokonane zostało dzieło, którego znaczenie o wiele jest większe, niż pierwotnie zamierzali jego inicjatorowie. To, czego spodziewali się mężowie trzech dolin dla obrony ściślejszej swej Ojczyzny, stało się zawiązkiem federacji, która w ciągu sześciu wieków swego istnienia dowiodła, że ma prawo bytu“.

Słowom pana Weltiego niepodobna odmówić słuszności. O tem, że federacja szwajcarska ma prawo do bytu, przekonany jest świat cały; w trwałość tego państwa wierzą wszyscy monarchowie, dyplomaci i obywatele. Nikt nie wierzy, żeby mógłby się znaleźć taki zuchwalec, któryby się poważył targnąć na całość wolnej Helwecji, przytułku wszystkich uciśnionych lub prześladowanych za przekonania polityczne. Zdaje nam się, że byłoby to już nietylko zbrodnią polityczną, ale świętokradztwem. Nawet republikańska forma rządu szwajcarskiego wydaje się i najskrajniejszym monarchistom naturalną i konieczną.

Jakież są powody, że Szwajcarja tak wszechstronną cieszy się sympatją?

Oto w kraju tym ziściło się to, o czem oddawna marzą wszyscy przyjaciele ludzkości: obok siebie żyją w zgodzie różne narodowości i różne wyznania, bo przeprowadzono tam ściśle zasadę autonomji i równouprawnienia, usunięto tam zupełnie krzywdzącą przewagę jednej części ludności nad drugą a działalność policji ograniczono do możliwych granic.

W ten sposób usunięto powody do waśni i sporów, i dano ludności możność spokojnego pracowania nad rozwojem oświaty i dobrobytu. Wzór Szwajcarji dowodzi, że mięszana pod względem narodowym i wyznaniowym ludność bynajmniej nie zagraża całości państw, byle w tych tylko nigdy nie naruszano zasady równouprawnienia. Gdyby o tem pamiętały rządy europejskie, bylibyśmy uniknęli wielu wojen i krwawych rewolucyj. Książę Bismark zaś, gdyby po utworzeniu Rzeszy niemieckiej, zamiast francuzkiego centralizmu przyjął system autonomji a nie zainaugurował walki z Kościołem katolickim i z narodowościami nie-niemieckiemi, byłby utrwalił swe dzieło więcej, niż przez prace niwelacyjne. Widziadło wrogów Rzeszy nie byłoby go niepokoiło podczas rządów a klątwy uciśnionych byłby uniknął, ustąpiwszy z widowni politycznej.

A Rosja, czyż byłaby uosobieniem barbarzyństwa, gdyby wytrwała na drodze, na którą weszła z początkiem bieżącego stulecia? Czyż miałaby powody do obawiania się na wypadek wojny, iż mieszkańcy prowincyj nadbałtyckich, Finlandji i Ziem polskich staną po stronie wroga? Nie ulega wątpliwości, że zarówno Polacy, jak inne narody, zamieszkałe w granicach caratu, byłyby nietylko podporą porządku społecznego, lecz także całości granic caratu, gdyby im nie odebrano autonomji, zastępując ją rządami satrapów.

Dziś, mimo potęgi militarnej zarówno Rosji jak Niemiec, nie ulega wątpliwości, że całość tych państw bynajmniej nie jest zapewniona. Jedna klęska może stać się powodem ich rozkładu.

Widok, z jednej strony długotrwałej, choć niewielkiej federacji, a z drugiej zagrożonych w swym bycie ogromnych państw centralistycznych, czyż nie jest pouczający? Czyż nie powinien wystarczyć za przestrogę dla wszystkich mężów stanu? Mianowicie rządy w monarchji habsburskiej, w której skład wchodzi tak wielka ilość różnorodnych żywiołów, powinnyby uczyć się na wskazanych powyżej przykładach. Jeżeli monarchja ta ma w obecnym składzie doczekać się jubileuszu, jaki niedawno święcili Szwajcarzy, należy w niej jak najściślej przeprowadzić zasadę autonomji i równouprawnienia wszystkich narodowości. Wszelkie zachcianki centralistyczne powinny na zawsze spocząć w grobie zapomnienia. Wobec tego nie może być mowy o przywróceniu w Cislitawji przewagi języka niemieckiego, w Translitawji zaś, nie może długo trwać system eksterminacyjny wobec narodowości nie madziarskiej, bo to zagraża bytowi całej monarchji, a na korzyść wychodzi tylko jej wrogom.

Z KRAJU.

Sprawozdanie z posiedzenia komisji krajowej dla spraw rolniczych.

(Dokończenie).

Dalej doradza Komisja unormowanie wydawania świadectw promocyjnych i usunięcie możności wydawania świadectw z ukończenia (odbycia) nauk, uczniom, którzy egzaminów z nauk zawodowych nie składali.

Co do urządzenia budynku internatowego jest Komisja zdania, iż nie należy urządzać wspólnych sal sypialnych, ani też sal z celkami, lecz postawić budynek piętrowy z osobnemi pokoikami na piętrze na mieszkania dla każdego ucznia osobno, a co najwyżej dla dwóch uczniów wspólnie.

Parter budynku byłby zajęty na jadalnię, salę rekreacyjną, gimnastyczną, czytelnię i t. p. Przy wyborze miejsca pod budynek internatu i przy projektowaniu jego rozkładu, należy zdaniem Komisji mieć wzgląd na możność późniejszego rozszerzenia budynku, gdyby liczba uczniów wzrosła po nad 40.

Po zaprowadzeniu internatu, winni wszyscy bez wyjątku uczniowie mieszkać w internacie a externiści nie powinni być przyjmowani. — Wreszcie wyraziła Komisja przekonanie, iż prefekt internatu postawiony być winien na równi z innymi nauczycielami szkoły, tudzież, że byłoby pożądanem, by jeden z mniej zajętych nauczycieli, mógł objąć obowiązki prefekta, jeżliby był do tego ukwalifikowanym.

Następnie wybrała Komisja na wniosek Sekcji stałej, do specjalnej Komisji naukowej następujących członków: 1) z grona członków Komisji rolniczej pp.: Tad. Langiego i Wład. Struszkiewicza, 2) z po za jej grona pp.: dra E. Godlewskiego, W. Lubomęskiego, K. Pańkowskiego i Z. Strusiewicza.

Jako 6 punkt porządku dziennego, referował prof. dr. Pilat sprawę programu użycia funduszu pożyczkowego, udzielonego uchwałą Sejmu z dnia 27 listopada 1890 dla popierania działalności handlowej Kółek rolniczych.

Program, przedłożony przez dra Pilata uchwaliła Komisja po krótkiej dyskusji.

Na tem zakończono obrady.

KURJER LWOWSKI

* Dwunastu akademików ruskich (Rusinów narodowców) zorganizowało dwunastkę śpiewacką, mającą w czasie od 1 do 20 września b. r. dawać w główniejszych miastach prowincjonalnych wschodniej Galicji i w Czerniowcach produkcje wokalno-muzykalne. Dochód przeznaczyli na fundusz budowy narodowego ruskiego teatru we Lwowie.

* W ubiegłą niedzielę odbył się dalszy ciąg walnego zgromadzenia stowarzyszenia djetarjuszy. Prezesem obrano nadal radcą Ceypeka, który skłoniony prośbami wyborców cofnął rezygnację z przewodnictwa stowarzyszenia.

* Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza dnia 9 sierpnia b. r. w sali zakładowej w Łubieniu wieczór wokalny. Po produkcjach nastąpią tańce.

* Dnia 9 b. m. odbędzie się popisowe strzelanie dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego na lwowskiej strzelnicy miejskiej.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Zakopanego donoszą, że niepokojenia ze strony węgierskiej nie ustają przy Morskiem Oku i Czarnym Stawie. Na tym ostatnim zabroniła żandarmerja węgierska naprawić tratwę, należącą do Towarzystwa Tatrzańskiego i zagroziła robotnikom uwięzieniem, gdyby się ważyli przekroczyć zakaz.— Od czegóż mamy posterunek żandarmerji austrjackiej przy Morskiem Oku?

* Komitet wykonawczy krajowego Związku straży ochotniczych, ogłasza następujący porządek dzienny, obrad delegatów V Walnego Zjazdu strażackiego w Przemyśln:

1. Zagajenie. 2. Zatwierdzenie protokołu z IV walnego Zjadu strażackiego w Tarnowie d. 29 i 30 czerwca 1889 r. 3. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej kraj. „Związku,“ za czas od 30 czerwca 1889 r. do dnia 30 czerwca 1891 r. i wybór komisji do zbadania tego sprawozdania. (Ref. p. Piotrowski). 4. Sprawozdanie i zamknięcie rachunków za czas od 6 lipca 1889 r. do 30 czerwca 1891 r. i przedłożenie budzetu za czas od 1 lipca 1891 r. do 30 czerwca 1892 r. (Ref. skarbnik „Związku“ p. Bruno Hryniewicz). 5. Wybór komisji lustracyjnej do zbadania rachunków. 6. Omówienie wniosków w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policji ogniowej z d. 10 lutego b. r. (Referent dr. Ludwik Ćwiklicer). 7. Wnioski Rady zawiadowczej, w sprawie zorganizowania ze straży ochotniczych pomocy dla rannych żołnierzy podczas wojny. (Referent Władysław Mühln). 8. Zgłaszanie samoistnych wniosków w myśl art. 6 litera *b* statutu Związku 9. Wybór specjalnych komisyj do załatwienia wniosków ad 6, 7 i 8.

Drugi dzień obrad dnia 16 sierpnia 1891 r.:

1. Orzeczenie komisji o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej. 2. Sprawozdanie komisji lustracyjnej i wnioski tejże, co do udzielenia absolutorjum i zestawienie budżetu na następny okres. 3. Sprawozdanie specjalnych komisyj o sprawach umieszczonych pod Nr. 6, 7 i 8 pierwszego dnia obrad. 4. Wybór naczelnika krajow. „Związku,“ tegoż zastępcy, sekretarza, 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców. 5. Oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu. 5. Zakończenie Zjazdu.

* Ze Starzawy piszą: Parobczak Nikita Leśny znalazł w zeszłym tygodniu na polach bucowskich pocisk działowy, który tam pozostał najprawdopodobniej po ostatniem strzelaniu polowem artylerji. Nikita Leśny nieobeznany z mechanizmem wydrążonego pocisku działowego, podniósł takowy i oglądnąwszy rzucił na ziemię. W tej chwili nastąpił wybuch a odłamki pękającego pocisku oderwały Nikicie obie nogi. Zanim biedaka zdołano odwieźć do szpitala powszechnego w Przemyślu, zakończył życie w strasznych męczarniach.

* Ze Sambora piszą: „Przyjeżdżających do Sambora podróżnych wita mile na dworcu, tuż przy torze kolejowym umieszczona tablica z napisem: *Lager-Platz mit 1109*□ *Meter der Firma Meldinger Junior et Gottlieb.* Możeby czcigodna firma przeniosła się razem ze swym geszeftem do sympatyzującej z żydami Germanji, jeśli ją tak niemczyzna pociąga?“

* Zjazd członków Towarzystwa leśnego galicyjskiego, na XI walne zgromadzenie, odbędzie się w Stryju, podług następującego programu: Niedziela 16 sierpnia, o godzinie 7 wieczorem zebranie towarzyskie, w celu wzajemnego poznania się, w sali restauracyjnej hotelu krakowskiego. — Poniedziałek 17 sierpnia, o godzinie 9 rano zagajenie Zjazdu w sali magistratu; o godzinie 3 po południu ciąg dalszy obrad. — Wtorek 18 sierpnia, wycieczka do lasów kameralnych Bolechów-Lisowice. Wyjazd z dworca kolejowego w Stryju o godzinie 8 rano, powrót tego samego dnia wieczorem. — Środa 19 sierpnia, dalsze obrady zrana, oraz po południu, i wieczór pożegnalny. — Oprócz spraw bieżących administracyjnych, wyboru 5 członków do wydziału i t. d., odbędą się następujące rozprawy: 1) Higjeniczne znaczenie powietrza leśnego. 2) Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacyj obcych drzew w Europie, z szczególnem uwzględnieniem kraju naszego. 3) Czy i w jakich wypadkach pasza bydła rogatego w zapustach, może być pomocną kulturze leśnej. 4) O skrzypie *(equisetum hyemale)*, jako ubocznym pożytku z lasu. 5) Doniesienia z dziedziny leśnego gospodarstwa w ogólności. 6) Kwestjonarz ułożyć się mający dla spostrzeżeń leśnych. 7) Wnioski i życzenia członków.

* Piszą do nas ze Strzyżowa: „Franciszek Tomoń, gospodarz ze wsi Domaradz, będąc dłużnym Towarzystwu zaliczkowemu w Brzozowie 100 złr., a nie posiadając z powodu ciężkiego przednowku dostatecznej ilości pieniędzy na spłacenie zwykłej raty, postanowił sprzedać jedną sztukę nierogacizny, aby módz się uiścić z długu. Udał się więc do pisarza gminnego, który mu wystawił tak zwany bydlęcy paszport. W Jasienicy z powodu niskiej ceny, jaką Tomoniowi za wieprzka ofiarowano, targ nie przyszedł do skutku, to też gospodarz postanowił udać się na jarmark do Niebylca, gdzie jak sądził, szczęście mu lepiej posłuży. I tak się stało... Szczęście mu „posłużyło“, ale w sposób bardzo niepożądany.

Wiedząc o tem, iż zrana najlepiej sprzedać, gdyż dowóz jest nie tak znaczny, Tomoń skoro świt wybrał się do Niebylca. Już targn o wieprzka prawie dobijano, gospodarz miał za niego pokaźną sumkę otrzymać, gdy wtem, jak *deus ex machina* zjawia się żandarm i żąda paszportu. Tomoń wyciąga z zanadrza dokument i podawszy takowy żandarmowi dowiaduje się, że to co mu dał, nie jest paszportem, lecz wezwaniem Towarzystwa zaliczkowego o zapłatę raty. Nie słuchając tłomaczenia gospodarza, że tylko i jedynie z powodu nieumiejętności czytania i pisania wziął wezwanie zamiast paszportu, żandarm zabrał kartę z Towarzystwa i obiecał Tomoniowi, że będzie ukarany. Na drugi dzień poszedł strapiony gospodarz z paszportem do posterunku żandarmerji, gdzie jednak usłyszał odpowiedź, iż w sądzie mu powiedzą, co zawinił. Ano i powiedzieli, gdyż za to, że nie umie czytać i pisać i wskutek tego się myli, wsadzono 65-letniego Tomonia, który jeszcze w swem życiu nie był w sądzie, do aresztu na 24 godzin; biedak przesiedział ten czas o głodzie, gdyż nie zabrał z sobą nic z domu do jedzenia, będąc pewnym, że mu się nic złego nie stanie i do domu wróci“.

* Wybór uzupełniający pięciu członków Rady powiatowej w Buczaczu, odbędzie się tamże w d. 17 b. m.

* Zabawna, choć niekoniecznie przyjemna niespodzianka, spotkała onegdaj pewną damę w Tarnowie. Wybrawszy się do Krakowa, zdążała rzeczona pani pociągiem kolejowym w nocy do Tarnowa. Tu wysiadła na dworcu, sądząc, że dojechała do Krakowa, którego od lat nie widziała. Wyszedłszy z innymi podróżnymi przed dworzec, przywołała doróżkę i kazała się zawieść na ulicę tę a tę, do mieszkania majora N. Żyd doróżkarz czy frant, czy się nie zmiarkował, obwoził gościa swego po całym Tarnowie, a nie mogąc oczywiście trafić do celu, przywiózł zaambarasowaną damę napowrót na dworzec, gdzie musiała przeczekać kilka godzin, zanim się w samej rzeczy dostała do Krakowa.

* Kopalnie wielickie będą w sobotę 15 i w niedzielę 16 sierpnia b. r., rzęsiście oświetlone. Dochód przeznaczony jest dla wielickiej straży ogniowej ochotniczej. — Cena biletu od osoby wynosi 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu, zaś 2 złr. 80 ct. ze zjazdem i wyjazdem machiną parową. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 55 wieczorem. Biletów można nabyć wcześniej wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, linja A—B), oraz przy kasie w Wieliczce.

* Do ojców miasta Przemyśla wystosowała wychodząca tamże *Gazeta Przemyska* pod napisem: „Aż do skutku domagamy się“ następujące żądania:

1) Kanalizacji. 2) Wodociągów. 3) Oświetlenia. 4) Reorganizacji policji zdrowia i policji miejskiej. 5) Załatwienia nędzy szkolnej. 6) Bruków. 7) Zamknięcia piekarń wadliwych. 8) Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9) Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznemi.

* Prostujemy mylnie nam podaną wiadomość z Dukli, jakoby tam w ostatnim pożarze spłonęło kilkadziesiąt domów. Jak obecnie szczegółowo donoszą, wybuchł tamże w sobotę d. 1 b. m. ogień z niewiadomej przyczyny w domu M. Brosta, a przy silnym wietrze zdołał w nader krótkim czasie objąć cztery sąsiednie domy. Zachodziła uzasadniona obawa, że pożar rozszerzy się na całe pół miasta, jednak straż ochotnicza dukielska zdołała go zlokalizować. Niemniej przyczyniła się do tego pomoc straży ogniowych z Krosna, Rymanowa i Żmigrodu.

* W Czerniowcach odbędzie się synod prawosławny d. 30 września b. r.

* Z Zakopanego piszą nam: Dnia 4 b. m. odbyło się w sali Kasyna tatrzańskiego zgromadzenie, na którem obradowano nad założeniem s p ó ł k i h a n d l o w e j. Udziałów po 100 złr. rozprzedano dotąd 156. Do zarządu wybrano hr. Koziebrodzkiego, hr. Janusza Tyszkiewicza, hr. Wład. Zamoyskiego, p Kazimierza Langiego, Ciechomskiego i dr. Chramca.

† W Babicach nad Sanem, zmarł Zdzisław Rawicz hr. Dembiński d. 30 z. m. w 40 roku życia, zaś d. 3 b. m. umarła w Kołomyi Wiktorja z Łoskiewiczów Ostaszewska, b. właścicielka dóbr i żona oficera wojsk polskich z r. 1831. Zmarła przeżyła lat 77.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t.: „Stylistyka polska, podręcznik dydaktyczno-metodyczny do nauki jezyka polskiego..., ułożył Andrzej Gliński. W Krakowie 1891 roku. Nakładem J. M. Himmelblaua,“ w poczet książek dozwolonych do bibljotek nauczycielskich szkół wszelkich kategoryj, jako środek pomocniczy dla nauczycieli języka polskiego. Cena egzemplarza 1 złr. 50 ct.

NOMINACJE.

* Minister skarbu zamianował Wilhelma Bischofa i Karola Rotersmanna, starszymi inspektorami gorzelanymi, z siedzibą urzędową we Lwowie.

* Minister skarbu zamianował pełniących obecnie obowiązki przy kontroli podatku gorzelanego: Aleksandra Adelmanna, Bronisława Ajdukiewicza, Feliksa Faliszewskiego, Piotra Germańskiego, Bogdana Hoffa, Kazimierza Klebkowskiego, Andrzeja Kosińskiego, Emila Lassocińskiego, Włodzimierza Lisowskiego, Aleksandra Rohozińskiego, Tadeusza Runge i Antoniego Świątkowskiego, inspektorami gorzelanymi dla Galicji.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada nauczyciela religji rz. kat. w Wadowicach. Termin podawania do dnia 20 b. m.

DOSTAWY.

* Dnia 12 sierpnia 1891, odbędzie się w biurze wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie, pertraktacja na dostawę chleba, a to dziennie: dla stacji w Mostach wielkich 330 porcyj; dla stacji w Złoczowie 6.100 porcyj, á 840 gramów. Oferty pisemne, osobno dla każdej stacji, wnieść należy w powyższym terminie do komisji zarządzającej magazynu prowiantowego we Lwowie.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Turce dnia 22 września realność l. 755 od 600 złr.; zaś d. 10 września i 14 października tamże realność l. 71/264 w Jabłonce wyżnej od 300 złr.

* W Jaśle dnia 12 sierpnia i 14 września realność l. 4 i 356 w Czermny od 4149 złr. 85 ct.

* W Tyczynie 14 września i 19 października realność l. 47 w Futomy od 606 złr. 50 ct.

* W Tarnopolu 15 września i 15 października realność l. 13 w Pokropiwniu od 1860 złr.

* W Dąbrowy 15 września i 16 października real. l. 7 w Zaboniu od 2179 złr. 88 ct.

* W Ciężkowicach 15 września i 15 października realność l. 30 w Bruśniku od 632 złr.

* W Mszanie dolnej 15 września i 16 października realność l. 47 w Rabie niżnej.

* W Zborowie 24 września i 26 października realność l. 1346 w Jeziernie od 2200 złr.

* W Ciężkowicach 23 września i 23 października real. l. 68 w Brzanie górnej od 3007 złr.

* W Dobromilu 24 września real. l. 7 w Huczku od 187 złr 50 ct.

* W Tarnobrzegu d. 25 sierpnia i 28 września realność l. 225 w Baranowie od 3600 złr.

* W Tarnowie (w sądzie obwod.) dnia 25 września i 30 października b. r. realność l. 62 w Tarnowie od 7.437 złr. 35 ct.

* W Wieliczce 25 września i 30 października b. r. realność l. 36 w Ochojnie gór. od 2.765 złr.

* W Przemyślu (w sądzie obwod.) 25 września i 30 października realność l. 276 na Władyczu od 8.100 złr.

* W Szczercu 3 września i 1 października realność l. 20 w Miłoszowicach od 683 złr.

* W Stanisławowie (w sądzie obwod.) 15 września i 27 października dobra Kolińce górne, zadnie i średnie od 60.500 złr., 15.000 złr. i 17.000 złr.

* W Kalwarji d. 14 września i 19 październik. realność l. 212 w Brody.

Nasze instytucje narodowe na Ślązku austrjackim.

Na Ślązku austrjackim posiadamy kilka instytucyj poważnych, które spełniając należycie swe zadanie i rozporządzając dostatecznemi środkami intelektualnemi i materjalnemi, mogłyby sprostać trudnemu zadaniu walki na kresach, jaka im w udziale przypadła. Obecnie mamy tam: „Czytelnię polską“, „Macierz szkolną“, „Towarzystwo pomocy naukowej“, „Dom narodowy“, dalej instytucje finansowe, a mieliśmy bardzo poważną instytucję „Bazar“, o którego zlikwidowaniu przed kilku miesiącami pisma polskie donosiły.

Każda z tych instytucyj, działając w swym zakresie, m a j ą c ś r o d k i o d p o w i e d n i e, byłaby twierdzą wzmacniającą moralnie nasze stanowisko na Ślązku, przyczyniającą się skutecznie do obrony zagrożonego tam tak bardzo bytu narodowego

Niestety, o instytucjach narodowych w Cieszynie, nie można powiedzieć, żeby każda z nich była w stanie wypełnić to, co jej powierzono, uczynić zadość licznym wymogom i zaspokoić mnożące się z każdym dniem potrzeby. Wiele rzeczy złożyło się na to, że instytucje nasze na Ślązku nie mogą utrzymać się na wysokości zadania, że jedne z nich upadają, drugie marny wiodą żywot...

Najdotkliwszą stratą, jaką tam ponieśliśmy, która się już nigdy powetować nie da, stratą moralną i materjalną jest upadek „Bazaru“. „Bazar“ ten aż do ostatniej chwili swego istnienia był centrem polskiego życia towarzyskiego w mieście; w jego bowiem lokalach mieściła się „Czytelnia polska“. Upadek „Bazaru“, jego dzieje, stanowią bezwątpienia jeden z najsmutniejszych epizodów i najciemniejszą kartę w historji ślązkiej z lat ostatnich. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zła wola, prywata i egoizm jednostek wrogich instytucji, były przyczyną jego upadku.

„Bazar“ w Cieszynie miał, według planu powziętego przez inicjatorów, być twierdzą polskiego handlu i przemysłu, i rozsadnikiem polskości wśród niemczącego się mieszczaństwa.

Razem z upadkiem „Bazaru“, spełzły wszystkie nadzieje na niczem, a w dodatku upadek jego zachwiał instytucjami innemi, których był główną podporą. I tak w pierwszym rzędzie zagrożonym jest byt i rozwój „Czytelni polskiej“. Instytucja ta istnieje już od lat 30, i jej to nieledwie wyłącznie przypisać można wszystko, co na polu narodowem na Ślązku zrobiono.

„Czytelnia polska“ zarówno z „Bazarem“ wytrzymywać i odpierać musiała napaści ludzi, którzy nie wahali się niszczyć tego, co stanęło ofiarnością polskiego ogółu. Zbawienny wpływ instytucji zmniejszył się jednakowoż w ostatnich 10 latach znacznie, i to z tej przyczyny w części, że władze ślązkie zakazały w sali „Czytelni“ przedstawień amatorskich, odczytów i koncertów.

Dalsza egzystencja „Czytelni“ zagrożoną jest i dlatego, że razem z upadkiem „Bazaru“ i przejściem domu bazarowego w ręce obce, straci „Czytelnia“ dotychczasowy lokal, w którym się mieściła, a odpowiedniego lokalu w mieście nie znajdzie, bo jej, jako instytucji polskiej, żaden z niemieckich właścicieli lokalu nie wynajmie.

Nie pozostałoby więc „Czytelni polskiej“ nic innego, jak czekać na wybudowanie „Domu Narodowego“, któryby jej dał pewien przytułek.

Jaką instytucją ma być „Dom Narodowy“ objaśnia sam tytuł. Instytucja ta jest dziś na Ślązku koniecznie potrzebną i od tego zawisło dużo, czy komitetowi powiedzie się zebrać w krótkim czasie odpowiednią kwotę na zakupienie lub wybudowanie Domu.

Ponieważ instytucja ta w danym razie mogłaby w pierwszych latach dać pomieszczenie kilku klasom przyszłego gimnazjum polskiego, ponieważ ona daje najzupełniejszą rękojmię tego, iż składki zostaną użyte na narodowe cele, bo składki znajdują się w rękach szczerych Polaków, zasługuje ona w zupełności na najszczersze poparcie społeczeństwa polskiego.

Śledząc bacznie to, co się na Ślązku dzieje, mając na uwadze germanizatorską działalność biskupa Koppa i jego wpływy na duchowieństwo, nie można dziś być już pewnym nawet i tego, ż e n a s z e i n s t y t u c j e n a r o d o w e p o z o s t a n ą w r ę k a c h p o l s k i c h, ż e n i e s p r z e n i e w i e r z ą s i ę i n t e n c j o m f u n d a t o r ó w.

Oceni każdy z łatwością, o ile te nasze obawy są uzasadnione, jeśli Czytelnikom przypomnimy, że nasze instytucje na Ślązku liczą pomiędzy członkami ludzi, którym pod względem narodowym wiele ufać nie należy, z których część znaczna przeszła nawet jawnie do obozu niemieckiego i przykłada gdzieindziej rękę do dzieła germanizacji. Dotąd wprawdzie w zarządach naszych instytucyj zasiadali zdecydowani Polacy, to też o tem, żeby instytucje te w czemkolwiek mogły były się dawniej sprzeniewierzyć intencjom fundatorów, nie mogło być mowy.

Dziś jednakowoż postać rzeczy się zmieniła i w rzeczywistości istnieje możliwość tego, że one staną się własnością ludzi albo całkiem obojętnych sprawie narodowej, albo wprost nam nieprzychylnych.

Wiadomą jest rzeczą, bo już o tem kilkakrotnie pisaliśmy, że na Ślązku biorą obecnie górę wpływy niemiecko-pruskie, że ruch narodowo-polski słabnie, i że w ostatnim czasie zrobiono nawet zamach, c h c ą c r u c h p o l s k i przy pomocy Niemców katolików zmienić na r u c h k o n s e r w a t y w n o - n i e m i e c k i.

Jakie indywidua stoją na czele tego „nowego stronnictwa“, czyjem są one narzędziem, o tem na Ślązku wiedzą bardzo dobrze.

Pierwszą instytucją, na którą ze strony tej zamach zrobiono i której spaczeniem idei przewodnich grozi, jest „Towarzystwo pomocy naukowej“.

Towarzystwo to istnieje od lat 19, a fundusze złożone zostały prawie wyłącznie przez Polaków z Kongresówki, Galicji i Poznańskiego. W maju r. b. odbyło się walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa, na którem pomiędzy innemi wybrano większością dwóch, czy trzech głosów do zarządu kilka osób nie dających najmniejszej rękojmi tego, że sprawa narodowa leży im na sercu, a usunięto ze zarządu znanych ze swej patrjotycznej działalności.

Byłoby to rzeczą bardzo smutną, gdyby germanizatorom Ślązka powiodło się opanować nasze instytucje narodowe, lub też tylko paraliżować ich czynność. Nie potrzebujemy zaiste wykazywać, jakie tu groźne istnieje dla nas niebezpieczeństwo, jak koniecznem jest przedsięwzięcie środków, zapobiegających złemu. Obowiązkiem więc patrjotów ślązkich byłoby obecnie w pierwszym rzędzie na każde wybory do zarządów stawiać się, a w przyszłości odmawiać przyjęcia do Towarzystw takim ludziom, których indyferentyzm lub wrogie usposobienie dla naszej narodowości jest znane. Tylko wówczas, kiedy te żywioły niepewne usunięte zostaną na bok, będziemy mogli być pewni, że instytucje nasze na Ślązku spełniają wolę swych fundatorów, że są instytucjami pracującemi dla przyszłości Ślązka.

Z różnych sfer i stron.

JUBILEUSZ POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

Oceniając przy końcu r. 1870 (str. 363) „bajkę djalogowaną“ Adama Płnga p. t. „Przyjaciele“, odezwał się Świętochowski między innemi, jak następuje:

— To za obszerne, jak na zasługę, przytoczenie treści, niech mi darują ci wszyscy, którzy są zwolennikami zdrowego rozsądku i wyznają tę słuszną zasadę, że lichocie nie warto jest poświęcać wiele czasu i miejsca, są bowiem chwile, w których trzeba uparcie walczyć z tem, coby zdawałoby się na pozór nie mieć żadnych warunków do życia; są pisarze, którzy istnieją jedynie przez nicość swych myśli; są podrobione talenta, których rozgłos pozostanie wieczną dla trzeźwego umysłu zagadką. Nie wiem, jak kogo, ale mnie nic bardziej nie razi w naszem najnowszem piśmiennictwie, jak owa martwość myśli, wstręt do wszelkiego ruchu naprzód, to płaczliwe bałwochwalstwo dla tego, co minęło, bezmyślne poetyzowanie niedołęztwa, ta przesadzona czułostkowość, to nakoniec nieustanne przeżuwanie i przybieranie w najrozmaitsze formy praw starych i t. d.

A ten Pług, sponiewierany w sposób tak niesłychanie bezwzględny, był autorem z rozgłośną przeszłością („Duch i Krew“), sędzią zaś jego młodzieniaszek, stawiający dopiero pierwsze kroki na polu pisarskiem.

O Edwardzie Lubowskim pisał Świętochowski (r. 1871, str. 183):

— Przypuśćmy, że nazwisko p. Lubowskiego, jako autora, jest znanem... a znanem być może, bo p. Lubowski od lat kilku pisuje dosyć często. Przypuszczenie to, przebacz mi czytelniku, jeśli ono nie ma dla ciebie tej, co dla mnie prawdy... Fakt ten nie wyraża bynajmniej nowego zwrotu, który nie należy do żadnej szkoły, potwierdza tylko jego płytkość.

— Akcja w powieści Kraszewskiego, p. t. „Piękna pani“, rozwija się — prosto, blado, z przymieszką tej znacznej dozy poczciwej gadaniny, która temu autorowi jest tak właściwą (j. w. str. 277).

— Eliza Orzeszkowa napisała — „powieść nudną, mdłą i pustą“ (j. w. str. 211).

— Paulina Wilkońska „pozbawiona myśli, dowcipu, artyzmu, nie zna składni polskiej“ (jak wyżej str. 285).

Z początkiem roku 1872 (Nr. 1) witał redaktor feljetonu *Przeglądu (Echa)* społeczeństwo następnie:

— Współpracownikami *Ech* — wy to jesteście, najdrożsi, i dla tego przestępując Rubikon noworoczny, czujemy się w obowiązku złożyć wam podziękowania serdeczne za j u ż i życzenia na przyszłość z prośbą o j e s z c z e. Fałszywa skromność na bok! Dopóki w każdym człowieku — przepraszamy nieboszczyka Saphira za pożyczkę — mieści się cała menażerja, dopóty nie zbraknie pracujących dla *Ech*.— Cała menażerja — gwałtu! W żołądku siedzi wilk, w sercu — tygrys, w umyśle — kameleon, w zmysłach — jeż, w języku — grzechotnik, w rękach — gryf, w nogach — tarantula...

— Wszystkie namiętności są ludożercze! Oto przyczyna pieprzności naszych *Ech*; chcemy, aby pieczeń, którą przygotowują woły, była smaczna. Przyprawy muszą być ostre...

— Młody literacie! Sławo przyszła a rozkoszy dzisiejszych salonów; obok podziękowania wskazówka: patrz, oto napis: Redakcja *Kurjera Warszawskiego*, tędy droga do pracy i uznania!

— Dziękujemy ci także tłumie bezmyślny i życzymy: bądź zawsze żądny i głodny wrażeń, goniący za czczym blaskiem, pędzący gdzie głośno trąbią, szumnie krzyczą, łap się na blagę, wielbij pozory i przyjemnostki, wiruj wśród saturnalij uśmiechnięty i płaczący łzami krokodyla, pieszczący i depczący, a niewdzięczny zawsze...

— Dalej ojcze, kapłanie rodziny! Zaniedbuj żonę, rzuć dziatki na obce ręce, nudź się u ogniska domowego, gryź wędzidła moralności i ładu — życzymy ci łatwych rozkoszy, wesołych śniadanek z towarzyszami kielicha i turniejów przy zielonym stoliku... których zwycięztwo przyrzekamy roznieść setnem echem...

— Kobieto, którą jedni chcą widzieć niańką i kucharką, drudzy dżokejem, kopcącym knaster, życzymy ci, byś się stroiła w pożyczane gałganki, kupione kosztem własnego wstydu lub mężowskiej hańby. Różuj się, blanszuj, zapalaj oczy zalotnie, dekoltuj się, podpinaj i kokuj!

— Dalej girlando wielkości i małości, dalej społeczny kalejdoskopie, wiruj i tańcz w zaczarowanem kole głupstwa, ciemnoty, obskurantyzmu, nietolerancji! Heca, jaką sprawisz, to nasz materjał do *Echa*. Mnóż się i rozradzaj! Płódź niedołęztwa i potworności na potęgę, bo oto sprawiliśmy sobie nowy bicz, upowity z ironji, łez serdecznych, wzgardy i miłości, rozumu i żółci. Jeżeli was ta pletnia nie zaboli, toście nie warci...

Ex ungue leonem. Powyższe ustępy ilustrują dostatecznie rodzaj i stopień talentu Świętochowskiego. Zadziwia w nich przedewszystkiem zamknięta, skończona indywidualność debiutanta.

Wiadomo, że prawie wszyscy autorowie pierwszorzędni (z wyjątkiem poetów) przechodzili dłuższy proces rozwoju, dojrzewając stopniowo. Złożywszy w pierwszej młodości daninę bieżącym prądom, pod których wpływem się kształcili, wcieliwszy mądrość profesorów w próby nieudolne, otrząsali się w miarę gromadzącego się doświadczenia powoli z wyobrażeń cudzych, wyrabiając sobie własne, samoistne. Inaczej patrzy na świat i swoje siły student uniwersytetu, inaczej człowiek wytrawny.

Świętochowski stanowi wyjątek z reguły powszechnej. Nie przetrawiał się, nie jąkał, nie szukał, nie błądził po manowcach, lecz stanął odrazu przed publicznością w pełnym rynsztunku wojownika, gotowego do walki, której był żądny.

Zaledwo ujął pióro w garść, władał już niem, jak rutynowany szermierz. Dość postawić jego „powinszowanie nowoczesne“ obok dawniejszych odezw i manifestów *Przeglądu*, aby odczuć całą różnicę między słowem utalentowanem a pospolitem. Artykuły, jak „Otwarcie pisma“ i t. p. wypocił zwykły gazeciarz, echa zaś wyrzucał z siebie umysł oryginalny i wytworny, — błyskotliwy stylista i urodzony szampjon.

Nie było szerokiego rozmachu w artykułach Świętochowskiego; feljetonista *Przeglądu* nie rąbał z góry, kłuł raczej niby sztyletem, kąsał, syczał, bryzgając jadem, ale czynił to z taką maestrją, że musiał zwrócić na siebie uwagę czytelników, znużonych zwiędłą dykcją przedstawicielów starszej prasy. Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że tygodnik p. Wiślickiego zawdzięcza owe „zajęte“ nareszcie stanowisko głównie jemu.

Wszakże wniósł Świętochowski do *Przeglądu*, oprócz jaskrawego stylu, prawdziwy talent polemiczny (siłę, morderczą logikę, zamiłowanie w walce) i ową pewność siebie, ów fanatyzm, który innych zniewala. Bez wiary w prawdę wygłaszanego programatu nie ma reformatorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DWÓR NAPOLEONA III.

I.

W czasie, gdy Napoleon III. zamieszkiwał pałac Elizejski, jako prezydent Rzeczypospolitej francuzkiej, Towarzystwo paryzkie tak z przedmieścia Saint-Germain, jak i z przedmieścia Saint-Honoré, przyjmowało zaproszenia na uroczystości urzędowe i tylko mała liczba arystokracji wstrzymywała się od brania w nich udziału. Wszyscy uważali Napoleona jako osobistość, która nie długo będzie rządziła i wkrótce ustąpi miejsca zdolniejszemu i śmielszemu następcy.

Zamach stanu przekonał, że syn królowej Hortensji, posiadał nietylko energję, spryt, lecz i w danej chwili nie cofał się przed żadnem niebezpieczeństwem. Naraz około niego wytworzyła się próżnia i goście, którzy wczoraj jeszcze siedzieli przy stole książęcym i spożywali jego chleb, nagle stali się najzawziętszymi nieprzyjaciołmi. Cesarz udawał, że nie spostrzega tego odosobnienia, a gdy mu zwrócono uwagę, odpowiadał:

— Ci ludzie nic się nie rozumieją na polityce i nic z nich nie mógłbym zrobić. Dobrzy są tylko do noszenia dekoracyj i galonów — a to im mogę zrobić z przyjemnością.

To wyrażenie jasno określało zapatrywania Napoleona III. i chociaż podczas swego panowania robił wszystkie poświęcenia, aby przyciągnąć do siebie arystokrację rodową, jednakowoż nigdy jej nie dawał stanowisk, wymagających zaufania, lecz tylko galony i stopnie dworskie. Czasem nawet mianował ambasadorami, jak księcia Doudeauville, lecz żaden nie był dopuszczony na wyższe stanowisko, do ministerjum wojny, sprawiedliwości, lub spraw wewnętrznych.

Swoją drogą Napoleon czuł dobrze, że dwór powinien błyszczeć i rozrzucać jasne promienie. W tym tylko celu poślubił hrabiankę Montijo, gdyż był przekonany, że potrafi około niej zgromadzić cały wielki świat arystokratyczny i finansowy, który już wtenczas stanowił potęgę kolosalną. Przed zamachem stanu Rothschild nie chciał mu pożyczyć dwóch miljonów franków, później, gdy cesarzowa Eugenja wyjeżdżała do Wiednia, w akredytywie własnoręcznie napisał, „że baron James Rothschild u stóp jej cesarskiej Mości składa swoją osobę i cały swój majątek“. Był to dowód, że czciciele Plutusa daleko lepiej rozumieli ówczesną potęgę cesarstwa, niż potomkowie krzyżowców.

Napoleon nie był lubiany od swojej rodziny. Wiedział o tem dobrze, jednakowoż obdarzał ją zaszczytami i majątkami.

— Zapomnę o niej — rzekł raz do swego zaufanego — i uczucia moje rozdzielę wśród prawdziwych przyjaciół.

Wobec podobnie niefortunnych stosunków formował się ten dwór, który po sobie zostawił wspomnienie nie arcydodatnie, gdyż opinja publiczna uznawała go za lekki i szalony.

Prawdę jednak powiedziawszy, w pierwszych latach małżeństwa cesarza z panną de Montijo, otoczenie nie było wcale lekkie i dość poważnie się przedstawiało. Wojna krymska, przyjście na świat księcia cesarskiego i kampanja włoska nie pozwoliły towarzystwu w Tuilerjach na wesołe zabawy i publiczność nie miała pola do krytykowania.

Chorowano wtenczas na gwałtowny patrjotyzm i zwycięztwa pod Almą, Magenta i Solferino, przypominały epopeję na początku stulecia i okrywały laurami bratanka założyciela dynastji.

Dopiero po wojnie włoskiej stosunki się rozluźniły, a dzięki kilku wielkim damom, należącym do arystokracji kosmopolitycznej, zaczęto głośno mówić o dworze Napoleona III i zajmować się różnemi wypadkami i skandalikami. Wojna w Meksyku, zamiast powstrzymać ową chęć do uciech i szaleństw, dodała nowego bodźca i nie zważano już na nic, a opinję publiczną deptano nogami. Dwór przedstawiał istną mozajkę społeczeństwa. Arystokracja zrujnowana, mieszczaństwo spanoszone, bankierzy żydowscy, egzotyczni książęta i margrabiowie, to były główne żywioły.

Dzięki wszechpotężnemu księciu Morny, spekulanci różnej barwy i uczciwości, przekraczali progi pałacu, a cudzoziemcy głośno rozmawiali w obecności cesarzowej Eugenji. Urzędnicy dworu, czerpiący w kasach wielkich przemysłowców i królów giełdowych, otwierali im dostęp na salony, w których się często rozgrywały najważniejsze sprawy finansowe. Na oko, wszystko się wydawało przyzwoicie. Jednakże baczniejszego spostrzegacza uderzał brak etykiety, giesta i mowa nieodpowiednie, a skandale zaczęły wypływać na wierzch, skutkiem gry w karty, lub awantur miłosnych. Cesarz, znany ze swojej dobroci i szlachetności, długi karciane pokrywał często z własnej kieszeni, na inne rzeczy patrzał przez szpary, — bo gdyby nawet chciał, nie mógłby niczemu zapobiedz, będąc krępowany względami i okolicznościami.

Znaną jest awantura hrabiego d'Andlau, którego złapano na oszustwie przy partji baccaratta. Inny oficer M. M. nie okpiwał, lecz przegrał 20000 franków. Nie mając jednego susa na pokrycie długu, udał się prosto do cesarza i oświadczył, że jeżeli nie zapłaci, zastrzeli się niezawodnie.

Cesarz w milczeniu wysłuchał. Poczem wstał, wyjął z biurka dwadzieścia biletów po 1000 franków i z uśmiechem, rzekł:

— Życie jednego z moich żołnierzy, jest więcej warte niż 20.000 franków. Lecz nie jestem bogaty i proszę pamiętać, że nie zawsze będę w stanie płacić podobną kwotę. Odejdź pan i więcej nie rób głupstw, które kompromitują mundur i ciebie.

Uczeni francuzcy.

Nie ma wybitniejszego literata lub dziennikarza we Francji, któryby po kilkunastu latach pracy nie doszedł do posiadania jakiej takiej posiadłości wiejskiej, do własnego pałacykn w Paryżu, urządzonego z komfortem i napełnionego przedmiotami sztuki. Wielcy malarze, śpiewacy, aktorki i szansonistki robią ogromne fortuny; do bardzo zyskownych zajęć należy również adwokatura.

Ale profesor francuzki o niczem podobnem marzyć nie może. Po wysłużeniu obowiązkowych lat pracy, w czasie których zarabia zaledwie na życie, dostaje emeryturę w sumie 3000 do 6000 fr., z których połowa powstaje z odsetek, strącanych z pensji podczas długoletniej pracy.

Pensje profesorów są stosunkowo bardzo skromne; najwyższa płaca profesora pierwszej klasy uniwersytetu paryzkiego wynosi 15.000 fr., na prowincji 11.000 franków. W wyższych szkołach specjalnych, wynagrodzenie jest jeszcze niższem; tak np. w szkole języków wschodnich profesor za trzy godziny tygodniowo w ciągu ośmiu miesięcy dostaje rocznie 7.700 fr. W szkole wyższych nauk (Ecole de Hautes etudes) 3.000 do 4.000 fr W niemieckich uniwersytetach panuje zwyczaj płacenia wpisu profesorowi, na którego wykłady uczeń chce uczęszczać, co dla bardziej wziętych profesorów stanowi znaczny dochód. We Francji pobierać takiej opłaty nie wolno.

Bourget w jednej ze swych *„pastels“* daje wierny obraz życia francuzkiego uczonego. Jest on profesorem i poświęca cały wolny czas na lekcje prywatne, nie może sobie jednak pozwolić na wynajęcie fjakra, ale jeździ omnibusem w największą słotę, narażając się na urąganie służby swoich pracodawców, która nie może mu wybaczyć jego zabłoconych kaloszy i mokrego parasola.

Wyjątek stanowią profesorowie klinik, którzy żyją jak książęta; uwagi zaś powyższe dotyczą tylko uczonych, pracujących w audytorjum i bibljotece. Niedawno zmarł znakomity uczony Fustel de Conlanges, zostawiając rodzinę w nędzy. Akademja jeszcze w czasie jego choroby przyznała mu 20.000 franków nagrody, którą wyznacza co lat dziesięć za najgruntowniej opracowane dzieło historyczne. Ale po jego śmierci nagrodę cofnięto, przeznaczając ją ks. de Broglie za pracę kompilacyjną. Dopiero gdy opinja zaprotestowała z oburzeniem, a książe dobrowolnie zrzekł się nagrody, akademja oddała ją rodzinie pana de Coulanges w braku innych kandydatów.

Prawo francuzkie zabrania profesorowi być bibljotekarzem lub kustoszem; natomiast wolno mu zostać deputowanym lub senatorem, gdyż obowiązki te na równi z obowiązkami sędziego przysięgłego uważają się jako powinność obywatelska, od której nikomu nie wolno się wyłamywać. Wszakże do karjery politycznej, trzeba po pierwsze mieć pieniądze i zmysł praktyczny, powtóre zyskać sobie popularność; otóż wiadomo, że te rzeczy nie zwykły chodzić w parze z powołaniem naukowem. W Paryżu polityczna karjera dla profesorów jest niemal niedostępna, chyba, że sam rząd zawezwie ich do pracy około dobra publicznego. W takim właśnie położeniu był Bertollet, który piastował godność ministra oświaty publicznej i Vallon; obaj mieli po 40.000 fr. pensji, to też pokazywano ich sobie z podziwem i obaj uchodzą dotychczas za ludzi niezmiernie przebiegłych. A przecież pensje swoje biorą nie darmo: Bertollet jest profesorem Collège de France, senatorem, członkiem akademji, dyrektorem laboratorjum chemji roślinnej itd. Vallon profesorem Sorbony, sekretarzem akademji, senatorem, redaktorem naukowego pisma *Journal des Savants* i członkiem różnych stowarzyszeń naukowych.

W Anglji średnich zdolności profesor pobiera tyleż właściwej pensji, a nieraz i więcej nawet. Sławny Renan, profesor i dyrektor Collège de France, członek akademji, ma wszystkiego 17.000 fr.

Nie pieści więc Francja swoich uczonych. Za to posiada ona jedyną w całym świecie instytucję, gdzie pracują uczeni, nie będący profesorami, nie mający urzędowej katedry. Społeczeństwo interesuje się ich pracą i opiekuje się nią Uczony, który zrobił jakieś odkrycie, zainteresował świat naukowy swemi pracami, może dostać się tutaj, a raz wybrany ma 10.000 franków dożywotnej pensji, rozporządza bibljoteką, laboratorjum i wszelkiemi pomocami naukowemi. Za to obowiązany jest mieć tylko czterdzieści lekcji rocznie o czem mu się podoba i kiedy zechce. To też największe znakomitości Francji wyszły z Collège de France, jako to: Pasteur, Brown-Séquard, Claude Bernard, Bertollet i mnóstwo innych.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Kritische Revue von Oesterreich*“ umieszcza w swoich łamach artykuł poświęcony jubileuszowemu numerowi *Przeglądu Polskiego*. Autor wyraża wielkie uznanie dla redaktorów miesięcznika — i podnosi doniosłość politycznej ich działalności. Rozprawa prof. Tarnowskiego — zdaniem autora — zasługuje na to, aby była przetłómaczoną na wszystkie języki, ponieważ jest „zwierciadłem prawdy, sprawozdaniem z dwudziestopięcioletniej politycznej i cywilizacyjnej działalności Polaków.“

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: „W przyszłą niedzielę, dnia 9 b. m. o godzinie 10 minut 21 przed południem, przybędzie do Poznania cesarzowa Fryderykowa, aby wziąć udział w uroczystości jubileuszowej tutejszego pułku huzarów. Na dworcu witać ją będą najwyższe władze wojskowe, cywilne i autonomiczne, wedle przepisów tak zwanego wielkiego przyjęcia. U bramy Berlińskiej, powitają dostojną panią władze miejskie, a grono dziewic wręczy jej w imieniu miasta wspaniałe bukiety. Bliższe szczegóły programu podamy, skoro tylko zostaną urzędownie ogłoszone, tu tylko wyrażamy nadzieję, że obywatelstwo nasze, tak wiejskie, jak i miejskie, stawi się na przyjęcie cesarzowej równie licznie, jak w roku 1888, kiedy od łoża, złożonego śmiertelną chorobą męża, pospieszyła do naszego miasta, aby otrzeć łzy dotkniętym klęską powodzi mieszkańcom. — O ile wiemy, to komitet miejski, składający się z pp. Wittinga, nadburmistrza, Grüdera, budowniczego miejskiego, Fontane, redaktora, Müllera, budowniczego i Bolesława Leitgebra, wysłał także liczne zaproszenia do polskich obywatelskich domów tutejszych, wzywające panie nasze do wzięcia udziału w uroczystym akcie wręczenia cesarzowej bukietów; spodziewamy się, że zaproszenia te znajdą wszędzie chętne przyjęcie. Komitet zaprosił także do wzięcia udziału w przyjęciu, wszystkie cechy tutejsze i rozmaite towarzystwa. Dzieci szkolne tworzyć będą szpaler na ulicach, przez który przejeżdżać będzie cesarzowa. Iluminacji nie będzie, gdyż dostojny gość już o 10 godzinie powróci na dworzec, gdzie czekać będzie na pociąg odchodzący o godzinie 1 do Berlina.

Grono obywateli zaprosiło wszystkich obywateli polskich miasta Poznania, oraz zarządy cechów i towarzystw na wspólną naradę co do uroczystego przyjęcia cesarzowej Fryderykowy w Poznaniu.

Na przybycie cesarzowej Fryderykowej, przysposabia się poznańskie obywatelstwo, zarządzając przystrojenie kamienic“.

KURJER GDAŃSKI.

* Dnia 31 z. m. stawał przed sądem p. Ignacy Danielewski, redaktor „Przyjaciela,“ o artykuł tego czasopisma oskarżony, ale uznany został niewinnym. Jako świadek, przesłuchiwany był nauczyciel z Radomna. Zeznał on, że po polsku nie umie. Z rodzicami polskimi, porozumiewa się przez służącą swoją. Nauki religii udziela w najniższym oddziale, z pomocą języka polskiego, bo „używa starszych dzieci polskich do tłumaczenia małym tego, co wyłożył po niemiecku.“ Widzimy więc, w co się obróciło to, co w postanowieniach naczelnego prezesa z 24 lipca 1873 r. nazwano „mit Zu hilfnahme der Muttersprache.“

* W Gdańsku rozpoczął dzisiaj obrady kongres niemieckich antropologów. Kongres zagaił prof. Virchow. W imieniu rządu przemawiał naczelny prezes dr. Gossler. Obrady kongresu mają trwać 3 dni, poczem uczestnicy zamierzają zrobić wycieczkę na morze i zwiedzić następnie Malbork i Królewiec.

* Do Sopotu przybył znakomity śpiewak polski Myszuga z Warszawy. Śpiewać będzie między innemi, śliczną arję z kurantem ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki.

KURJER WARSZAWSKI

* Projekt utworzenia przy tutejszym ogrodzie pomologicznym szkoły ogrodniczej, uzyskał już zatwierdzenie władzy. Zarząd ogrodu otworzy szkołę we własnym budynku, na którego budowę wyznaczono 30 000 rubli. Według uchwały, kurs będzie czteroletni. Szkoła ma być uważaną na równi z podobnym zakładem rządowym w Humaniu, a wychowańcy jej otrzymają ulgi pierwszej kategorji, w służbie wojskowej. Interni za naukę, praktykę i życie, będą opłacali 120 rs. rocznie.

* Przybył tutaj ks. Hohenlohe, namiestnik Alzacji i Lotaryngji, w towarzystwie swego adjutanta i doradcy prawnego. — Przyjazd jego załatwi ostatecznie sprawę sprzedaży dóbr powitgensteinowskich, które jego małżonka w spadku otrzymała.

† Umarł szambelan, Franciszek hr. Łubieński, dziedzic niegdyś olbrzymiej fortuny. Prowadził dom otwarty i na salonach jego spotykały się wszystkie warstwy towarzystwa. Zabawy i bale, które urządzał, wszyscy długo wspominali, a o jednym kuligu podały sprawozdania najpoważniejsze dzienniki zagraniczne. Co tydzień zbierali się literaci i artyści i niejeden głośniejszy utwór przed ukazaniem się w druku, bywał u niego odczytywany.

Jako człowiek ruchliwy, brał udział w wielu przedsięwzięciach przemysłowych, na których zazwyczaj tracił i te były prawie główną przyczyną jego ruiny finansowej.

* Na Szmulowiźnie popełniono zbrodnię, której przyczyną, jak często się zdarza, była zazdrość. Stolarz Pomian, otrzymawszy robotę na prowincji, oddalił się z Warszawy na czas dłuższy. Za powrotem znalazł w swojem mieszkaniu urzędnika tramwajowego Ludwika Mączyńskiego. — Obrażony stolarz, krótko się ze sprawą załatwił: żonie przebaczył, a kochanka ranił nożem śmiertelnie. Następnie opuścił mieszkanie i dotąd go policja nie mogła odszukać.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Przedwczoraj otworzono w obecności nuncjusza Galimbertiego i odnośnej władzy żelazną kasę po zmarłym nagle urzędniku nuncjatury papiezkiej w Wiedniu Leonbardzie. Znaleziono testament w języku niemieckim a zawiera on dokładny spis majątku składającego się z 54.000 złr. gotówki, papierów państwowych i losów, cennych podarunków i z urządzenia mieszkania. Jeneralnym spadkobiercą mianował zmarły papieża Leona XIII. Papież ma otrzymać całą gotówkę, część papierów i losów i urządzenie. Pozostałe przedmioty i druga część papierów jest przeznaczona dla brata Leonharda, który jest krawcem w Paryżu. Posługaczka otrzymała dożywotnią rentę 600 złr. rocznie, prócz tego kolekcję egzotycznych żywych ptaków. Pogrzeb odbył się stosownie do życzenia nieboszczyka w Reichenhall.

KURJER BERLIŃSKI.

* W Lipsku umarł A n t o n i S p r i n g e r, sławny profesor i badacz historji sztuki. Syn szewca, urodził się w Pradze 1825 r. Początkowe nauki odebrał w mieście rodzinnem, a na uniwersytetach w Monachjum i Berlinie, studjował historję sztuki. W 22 roku, zajął akademicką katedrę w Tübingen i tu ogłosił pierwszą swoją pracę: „O Heglowskiem pojęciu historji“. Od r 1873 przebywał w Lipsku, i na tamtejszym uniwersytecie wykładał historję sztuki Pisał bardzo wiele, a wszystkie jego dzieła odznaczają się talentem i znakomitą wiedzą.

KURJER PARYSKI.

* *Figaro* zajmuje się bardzo uroczystościami w Kronsztadzie i oprócz depesz i artykułów, od swoich specjalnych korespondentów, pomieszcza wszystkie brukowe wiadomości, zaczerpnięte od powracających turystów z Petersburga. W ostatnim numerze przytacza kilka ciekawych szczegółów, zaczerpniętych od p. Juljusza Zebauma, naturalizowanego Francuza, dawniejszego mieszkańca Warszawy, który przedtem nazywał się Zweigbaum i zaliczał się do naszej narodowości. Otóż dzisiejszy Francuz, jednemu z redaktorów tego dziennika opowiedział swoje wrażenia i zachwycał się entuzjastycznem przyjęciem floty francuzkiej. Podczas uczty wydanej przez petersburską Radę miejską, około 10.000 ludzi zgromadziło się przed ratuszem i wydawało ciągłe okrzyki na cześć gości, powiewając chorągwiami o barwach francuskich i rosyjskich. Każdy okręt na pamiątkę tej uczty, otrzymał w podarunku czaszę srebrną, z odpowiednim napisem. Każdy oficer dostał mały puhar srebrny, na znak braterstwa, a majtkom ofiarowano po paczce papierosów obwiniętych we wstążki o kolorach narodowych.

W biurze redakcji dziennika, publiczność może wyczytać dosłowne *menu* tej uczty i zarazem oglądać pojedyncze okazy pamiątek ofiarowanych flocie francuzkiej. Jużto trzeba przyznać Francuzom, że w entuzjazmie i uwielbieniu przechodzą wszelkie granice i tak nazwanej *furia francese*, nikt tamy nie jest w stanie położyć.

KURJER PETERSBURSKI.

* Poruszono kwestję zastąpienia podkładów drewnianych na kolei stalowemi.

* Wkrótce już do szkółek ludowych rozesłane będą wskazówki departamentu lekarskiego, co do zabezpieczenia uczniów od chorób zaraźliwych.

* Wobec tak często powtarzających się wypadków nieszczęśliwych na mostach kolejowych, ogłoszonym być ma z inicjatywy kilku stowarzyszeń kolei żelaznych konkurs na dziełko popularne o najłatwiejszych sposobach rewidowania owych mostów.

* Według rozporządzenia ministerjum oświaty, wszyscy uczniowie elementarnych szkółek miejskich powinni mieć zawsze przy sobie bilety tożsamości osób i ulegać przepisom ustanowionym dla średnich zakładów, o sprawowaniu się pozaklasowem.

* Wystawa z dziedziny kopalnianego przemysłu złota, odbędzie się w Petersburgu w 1893 r.

* Główne stowarzyszenie kolejowe zamierza otworzyć przy technologicznym instytucie petersburskim szkołę dla przysposabiania maszynistów i podmaszynistów. — Toż samo Towarzystwo zabrało się do opracowania projektu kasy emerytalnej dla robotników kolejowych.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wystawa morska otwarta jest obecnie w Londynie i bywa bardzo odwiedzana. Obejmuje ona wszystko, co się odnosi do żeglugi, a szczególniej floty wojennej. W obszernych galerjach modeli znajduje się pełna kolekcja wszystkich typów architektury morskiej, od najdawniejszych okrętów aż do dzisiejszych olbrzymich pancerników. W innych galerjach można gruntownie zbadać szczegółową historję artylerji morskiej i wszelkie odmiany armat. Są tam działa, mające wagi 110 ton, t. j. około 6600 pudów. Oddzielna galerja przeznaczona dla obrazów przedstawia bitwy morskie. Są wreszcie rzeczy pamiątkowe, jak n. p. pocisk, od którego padł Nelson, bat, jako narzędzie kary we flocie, używany jeszcze przed czterema laty, rozmaite tortury i t. p. Największą ciekawość na wystawie wzbudza obszerne jezioro, na którem codziennie o godzinie 5-tej po południu odbywają się ćwiczenia morskie, bitwy i ataki torpedowców na pancerniki.

KURJER SKANDYNAWSKI.

* Dnia 25 sierpnia odbędzie się w Chrystjanji trzeci międzynarodowy zjazd kryminalistów. Program tego zjazdu obejmuje pytania następujące:

Pytanie I. a) Pod jakiemi warunkami i w jakich wypadkach, polecić trzeba stosowanie kary pieniężnej w prawodawstwie karnem? b) Czy można wskazać pewne ustalone zasady, celem określenia wysokości kary pieniężnej w każdym oddzielnym wypadku? c) Czy zwłaszcza możebnem jest i praktycznem, normowanie kary pieniężnej podług stosunków majątkowych skazanego? Czy należałoby określić ją podług jego rocznego dochodu, lub ilości płaconych podatków, czy też podług wysokości zarobku dziennego? d) Jaką drogą uiszczenie kary pieniężnej może być najskuteczniej zapewnione, a ilość kar nieuiszczonych, najbardziej zmniejszona? e) Czy pożądanem jest wprowadzenie na miejsce nieuiszczonych kar pieniężnych — roboty przymusowej bez zamknięcia? f) Czy zasada warunkowego skazania ma być stosowana także względem kar pieniężnych?

Pytanie II. a) Czy powinno prawodawstwo karne więcej, aniżeli dotychczas, uwzględnić interes osoby poszkodowanej w skutek czynu przestępnego? W jaki mianowicie sposób ono tego dokonać może? b) Czy w pewnych zwłaszcza wypadkach, nienależałoby upoważnić oskarżyciela publicznego do żądania z urzędu, nawet bez współudziału powoda cywilnego, skazania oskarżonego na odszkodowanie? c) Czy nie byłoby rzeczą możebną i praktyczną, użyć w pewnych wypadkach części nadwyżki wynagrodzenia za pracę skazanego na odszkodowanie osoby pokrzywdzonej?

Pytanie III. a) Czy drogą doświadczenia może być ustalony rodzaj takich czynów występnych, które tak zwani „niepoprawni“ najczęściej popełniają? b) Czy zgodnie z wynikami doświadczenia, recydywa, odnośnie do tej grupy przestępców, stanowi powtórne spełnienie tych samych, czy też kolejne następowanie po sobie przestępstw różnorodnych? c) Jakie środki prawodawcze oraz wykonawcze, stosować należy do tej grupy przestępców?

Prace zjazdu potrwają trzy dni.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Stolicę Stanu Louisiana, Battor Rouge, nawiedziła straszna trąba powietrzna, która dotknęła szczególniej dolną część miasta. Pozrywała dachy z domostw, obalała domy i drzewa, i nieskończoną ilość przedmiotów unosiła w powietrze, jak piórka. Huragan trafił także na fabrykę więzienną, w której czterdziestu więźni pracowało, i z pod gruzów wydobyto dziesięciu zabitych i czternastu tak ciężko rannych, o których wyzdrowieniu bardzo wątpią W czasie ratowania nieszczęśliwych, zawalił się także szpital więzienny, i zasypał czternastu bardzo chorych. Nie ma prawie domu, ażeby uszkodzonym nie został; kilkunastu ludzi jest zabitych, a kilkuset rannych.

ROZMAITOŚCI.

Burzliwe wielce życie pędził zmarły niedawno literat i powieściopisarz hiszpański, Pedro de Alarcon Urodzony w Guadix w Andaluzji, odbywał studja w Grenadzie, następnie przeniósł się do Madrytu, i tam wiódł awanturnicze życie. Gazeta madrycka *Heraldo*, charakteryzuje go następującemi słowami: „Alarcon był skończonym wyrazem awanturniczego charakteru hiszpańskiego. Ruiny arabskie jego miasta rodzinnego uczyniły z niego poetę, a piękność Grenady — rozpustnika; w Madrycie pędził raz życie ubogiego dziennikarza, to znów utalentowanego pisarza, dla którego stały otworem wszystkie salony, do którego uśmiechały się wszystkie piękne kobiety. Spędził wiele nocy na kanapach kawiarnianych, gdyż nie miał własnego domu, gdzieby mógł głowę do spoczynku złożyć; ale w tej samej epoce tańczył w pałacu hrabiów Montijo. Liczba jego przygód, miłostek i pojedynków nie miała końca. Opuścił salony, by jako prosty żołnierz wziąć udział w wyprawie do Marokko, z której wrócił raniony. Był deputowanym do Kortezów i senatorem, i walczył w bitwie pod Alcaleą po stronie powstańców przeciw Izabelli II. Wydawał pismo skandaliczne *Latigo* (Bicz), w rodzaju *Latarni* Rochefort'a; przez swoje prace naukowe został członkiem akademji hiszpańskiej. Opisał historję wyprawy afrykańskiej z r. 1861, ale jednocześnie napisał także historję sławnych uroczystości i zabaw w domu hrabiny Montijo, i jednocześnie był jednym z pierwszych mówców w Kortezach, a jako taki, zadał nie jedną porażkę ówczesnemu prezesowi ministrów Narvaezowi“. — Alarcon odznaczał się również niepospolitym talentem powieściopisarskim, a między romansami jego najwięcej sławy zyskały: *La Pródiga* i *El Escandalo*. Treścią pierwszego jego poematu jest wiosna andaluzyjska, ostatni — nosi tytuł „Grudzień“ i jest wyrazem najczarniejszego, najbardziej zgorzkniałego pesymizmu. Pomimo, iż w roku 1865 ożenił się z mieszkanką Grenady, pędził jeszcze długo dawniejsze awanturnicze życie, aż nareszcie po latach kilkunastu zmienił się, żył tylko dla rodziny i z obrońcy wolności prasy, stał się jej wrogiem. Przed laty dziesięciu uległ obłąkaniu i od owego czasu nie wpuszczano do niego nawet najbliższych przyjaciół; z przytomnych chwil w dniu śmierci skorzystał, by napisać do gazet wiadomość o własnym zgonie.

Ogleń św. Elma zwiastunem burzy. Warunki atmosferyczne, towarzyszące wytwarzaniu się ognia św. Elma, są dotąd bardzo mało znane; jedni w tem zjawisku upatrują przepowiednię pogody, drudzy burzy. Jeden z oficerów marynarki niemieckiej, zajął się ścisłą obserwacją związku, zachodzącego pomiędzy wytworem ognia św. Elma, a zmianami meteorologicznemi. W rezultacie obserwacja ta okazała, że zjawisko to jest zwiastunem burzy. Z liczby 163 przejawów ognia św. Elma, 27 towarzyszyły spadki meteorytów, a 136 piorunny, błyskawice i huragany.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek nadzwyczajnego dodatku (9 arkuszy z 10 ilustracjami) p t: „Baśnie ludu polskiego“

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Biblioteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Kajetana wyznawcy; jutro: św. Cyrjaka męczennika i Marjana.

Rocznice. Dnia 7 sierpnia 1768 roku Moskale przez zemstę, że nie mogli zdobyć Krakowa, bronionego przez konfederatów barskich, palą przedmieście Piasek, ogołociwszy z wszelkiego mienia mieszkańców.

W panowaniu Zygmunta Starego trzeba odróżnić dwie połowy. W pierwszej, jego roztropne i czynne rządy, tudzież jego szlachetny charakter, zjednywały mu poważanie za granicą, miłość i ufność powszechną w narodzie. W drugiej połowie natomiast Zygmunt, w sędziwym już wieku będący, utracił dawną sprężystość, a przeważył nad nim wpływ jego drugiej żony, Bony. Chciwa ta kobieta, rada zebrać wielką fortunę, nie przebierała w środkach.

Nadużywano więc w tym celu uchwalonej egzekucji dóbr, prowadzono gorszące frymarki urzędami, zabierano uchwalone na wojnę pobory, wymuszano je postrachem napadów wojennych. Niezadowolenie i nieufność do rządów królewskich ztąd powstałe, doprowadziły nareszcie do groźnego wybuchu z okazji wyprawy na Petryłłę, wojewodę mołdawskiego, w r. 1537, na którą król całą szlachtę podczas żniw, lubo nieprzyjaciela nie było w kraju, powołał.

Sto pięćdziesiąt tysięcy szlachty zebrało się wówczas pode Lwowem, lecz miasto iść na nieprzyjaciela, pod przewodem marszałka Piotra Kmity, Marcina i Piotra Zborowskich, *dnia 7 sierpnia 1537 zatoczyło koło obozowe pod cerkwię św. Jerzego,* później pod Zboiskami, występując gwałtownie przeciw nadużyciom rządowym. Nazywa to historja „wojną kokoszą“. Jeden hetman Jan Tarnowski miał odwagę z niebezpieczeństwem życia stanąć przy królu. Król jednak żądanie przyjął, inne odroczył a na następnym sejmie wytoczył Zborowskim proces o zdradę kraju. Proces został później uchylony, a pozostała pamięć obrażonego majestatu i gorszący przykład dla następnych pokoleń.

W sprawie restauracji kościoła N. P. Marji piszą nam z miasta: Z radością wyczekują mieszkańcy naszego grodu tej chwili, kiedy kościół N. P. Marji stanie znowu w całości dla pobożnych mieszkańców.— Chwila ta nadejdzie niebawem, bo przed 15 tym b m. prace wewnątrz kościoła będą ukończone; d. 15 go zaś t. j. w dzień uroczystości Wniebowzięcia N. P. Marji, dokona J. Em. kardynał ks. biskup krakowski ceremonij, jakie po odrestaurowaniu kościoła są przepisane, a następnie odprawi sumę pontyfikalną, jako w dzień odpustu przy tym kościele. Już dzisiaj możemy powiedzieć, że dokonano wielu pięknych rzeczy; lecz nie to ocenianie jest celem naszej uwagi. Chcemy tu mówić o umieszczeniu kazalnicy (ambony), a to dlatego, że można jeszcze niedogodnościom, wynikającym z jej umieszczenia, zaradzić. Nikt nie zaprzeczy, że ołtarz i ambona to dusza kościoła, jako domu Bożego; ołtarz, jako miejsce nieustającej ofiary, a ambona, jako miejsce, z którego opowiada się ludowi Ewangelję. Umieszczanie tych dwóch części trzeba mieć przedewszystkiem na względzie przy urządzaniu wnętrza kościoła, gdyby zaś względy artystyczne lub inne stawały na przeszkodzie, to należałoby je usunąć, a ambonę i ołtarz odpowiednio umieścić, zwłaszcza, że one mają liturgją kościelną ściśle oznaczone miejsce. I tak liturgika mówi: „Kazalnica (ambona z greckiego) jest to miejsce, z którego się wygłasza ludowi Słowo Boże. *Znajduje się ona w tej części nawy, która jest zbliżona ku Presbiterjum,* przytwierdzona w pewnej wysokości do filaru albo do ściany kościelnej i to *po stronie Ewangelji,* bo kazanie jest właśnie głoszeniem Ewangelji“ (Liturgika ks. Jachimowski). — A więc ambona powinna stać „po stronie Ewangelji“ a nie Epistoły, powinna stać „w części nawy przytykającej do Presbiterjum“ czyli w środku kościoła, aby kaznodzieję wszyscy słyszeć i widzieć mogli; jest to konieczne, tam, gdzie kościół jest tak długi, jak Marjacki. Znanem jest także każdemu, że w czasie kazania celebrans z asystą siedzi po stronie Epistoły, a więc może kaznodzieja widzieć i słyszeć celebransa i odwrotnie; jeżeli zaś celebruje sam biskup, tem łatwiej kaznodzieja może się zwrócić do niego i prosić o błogosławieństwo dla siebie i słuchaczów, co zwykle w takich razach ma miejsce.

Zkąd to pochodzi, że w kościele N. M. P. dawniej ambona stała nie po stronie Ewangelji, lecz Epistoły, i że stała przy wielkich drzwiach, a nie w środku kościoła „zbliżona do Presbiterjum“— wytłumaczyć trudno, to jednak znane jest powszechnie, że miejsce to było najzupełniej nieodpowiednie i należało się spodziewać, że nowa ambona zostanie umieszczoną w miejscu właściwem. — Tymczasem zaczęto jej budowę na dawnem miejscu, przy wielkich drzwiach na pierwszym filarze. Miejsce to jest niewłaściwe, a ambona powinna stanąć przy 3 filarze od wielkich drzwi i to po stronie Ewangelji a nie Epistoły: 1. Miejsce obrane sprzeciwia się przepisom liturgicznym, jak powyżej wykazaliśmy. 2. Ambona powinna stać w miejscu najwięcej akustycznem, aby kaznodzieję większa liczba ludzi słyszeć i widzieć mogła, co tylko wtedy możliwe, gdy ambona stoi w połowie kościoła, a kaznodzieja mówi tak, aby głos padał na przeciwny filar, bo łatwiej fale głosowe dojdą ze środka do wielkiego ołtarza i do drzwi, niż od drzwi do do środka kościoła, a następnie jeszcze do wielkiego ołtarza.

3. Tego wymaga i symetrja, bo wszyscy bywają w kościele, i na kazaniach zwykli szukać ambony w środku kościoła a nie przy drzwiach wielkich. Nadto proszę sobie wyobrazić, jak to będzie wyglądało, gdy Najśw. Sakrament będzie wystawiony na wielkim ołtarzu, celebrans z asystą w czasie kazania tam pozostanie, a gromadka słuchaczów zbierze się około wielkich drzwi, zostawiając wielki ołtarz daleko po za sobą? 4. I względy zdrowotne wskazują, że miejsce, gdzie ambona stała dawniej i gdzie ją teraz umieścić zamierzają — jest wystawione na przeciągi. W pierwszej linji przeciągi te udzielają się słuchaczom pod amboną stojącym, a następnie kaznodziei, gdyż ambona stoi na prostej linji od drzwi wielkich do drzwi, prowadzących z nawy bocznej po stronie Epistoły. Zresztą ambona przy wielkich drzwiach stojąca, jest wystawiona na największy przeciąg, bo ktokolwiek drzwi się otworzą, tam przeciąg powstaje. 5. Na dowód, że miejsce to jest nieodpowiednie, możemy przytoczyć fakta, a przeciw faktom walczyć nie można:

Oto mimo tego, że ambona przy drzwiach stojąca była właściwą, mówiono z niej wyjątkowo, a za to postawiono małą ambonkę przy trzecim filarze, i z niej przeważnie mówiono, lub z ganku przy ołtarzu z Najśw. Sakramentem, bo te punkta leżą w połowie długości kościoła. Kaznodzieje też, pracujący dłużej przy tym kościele oświadczają, że punkta przy trzecim filarze są najwięcej akustyczne, i tam ambonę mieć pragną, zwłaszcza, że miejsce to jest zgodne z przepisami liturgiki. Dziwna też rzecz, że prawie żadnego z kaznodziejów przy tym kościele pracujących, nikt o zdanie nie pytał, a niewątpliwą jest rzeczą, że znajomość sztuki nie jest jeszcze znajomością liturgiki. Nietylko księża uważają ten punkt na postawienie ambony za niewłaściwy, lecz słyszeliśmy i świeckich, którzy członkom do budowy należącym wytykali, że ambonę w niewłaściwem stawiają miejscu.

Mamy nadzieję, że to się jeszcze da poprawić, i nie będzie potrzeba drugiej ambony stawiać, jak dawniej, a ambona stanie przy trzecim filarze, po stronie Ewangelji. Pomniki tam stojące przenieść można łatwo na inne miejsce, zwłaszcza, że ambona to dusza, to istotna część kościoła, a pomniki — to naleciałość, kościół jest dla nauki i modlitwy, a nie dla pomników.

Prezydent miasta p. dr. Szlachtowski, wyjechał z p. wiceprezydentem Friedleinem do Biały, w sprawach mających związek z urządzeniem w Krakowie targu na bydło i stacji kontumacyjnej.

Sekcja ekonomiczna uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu, prócz budowy chodników na placu przed domem schronienia fundacji Helclów i w ulicy Siemiradzkiego, o czem już donosiliśmy, w dodatku uregulowanie ulicy Pijarskiej i naprawę chodnika w ulicy Piekarskiej.

W sprawie gmachu dla szkół ludowych znajdujących się obecnie w gmachu św. Ducha, a mających być w jak najprędszym czasie przeniesionemi z powodu zburzenia wyżej wymienionego gmachu, oświadczyła się sekcja ekonomiczna za pobudowaniem tymczasowych baraków szkolnych na gruncie gminnym znajdującym się po za szkołą sztuk pięknych, od strony Rynku kleparskiego i za placem Arjańskim.

Nad wnioskami o przyjęcie parku dra Jordana w zarząd i opiekę miasta, obradowała przedwczoraj Sekcja ekonomiczna i postanowiła uchwały stanowcze, które jako wnioski sekcyjne będą przedstawione Radzie miejskiej, odłożyć do ponownego najbliższego posiedzenia Sekcji.

Ćwiczenia wojskowe a rolnictwo. Dowiadujemy się o nieodpowiedniem zarządzeniu naszych władz wojskowych. Oto tutejsza c. i k. komenda I korpusu, nakazała ćwiczenia polowe wojska w strzelaniu ostremi nabojami w Mogile, w stronę ku Ruszczy Wadowowi i Branicom, w dniach od 6—25 sierpnia. Wskutek tego c. k. starostwo zarządziło, ażeby w tych i kilku innych sąsiednich gminach w godzinach od 7 rano do $12^1/_2$ po południu nikt nie wydalał się z domu a zwłaszcza nie wstępował na terytorjum ostrzeliwane. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołał ten na dwa dni przed rozpoczęciem ćwiczeń wydany rozkaz, na rolnikach mniejszej i większej posiadłości, którzy przy tegorocznych ciągłych deszczach każdą pogodną chwilę z gorączkowym pośpiechem wyzyskują na zebranie swych i tak nieświetnych plonów. Wykonanie tego rozkazu, to dla wszystkich nim dotkniętych, strasznie dotkliwa strata, a dla wielu z nich ruina i głód.

Dlatego obywatele tamtejsi natychmiast przybyli do tutejszych władz politycznych i wojskowych z przedstawieniem i uzyskali dwudniową zwłokę, której znowu tak obywatele, jak i Wydział powiatowy użył na przedstawienie komendzie I korpusu koniecznej potrzeby odroczenia tych ćwiczeń na czas po żniwach. Czy przedstawienia te odniosą pożądany skutek, blizka przyszłość okaże, ale już z tego, co się stało, pozwalamy sobie podnieść, że też c. k. władze wojskowe i polityczne tak mało liczą się z z potrzebami rolnictwa i z naturalnem rozdrażnieniem dotkniętej klęską ludności nadgranicznej, którą takie zarządzenia muszą rozgoryczać, zniechęcać i demoralizować.

Ważne rocznice. Gród nasz będzie obchodził w roku 1899 dziewięćsetną rocznicę odzyskania miasta Krakowa przez Bolesława Chrobrego z rąk Czechów; w roku zaś 1900 pięćsetletnią rocznicę organizacji uniwersytetu Jagiellońskiego. Do tego czasu ukończy zapewne Akademja umiejętności wydawnictwo dzieła, obejmującego zbiór ustaw i przywilejów m. Krakowa, a spodziewać się należy, że i Rada miasta Krakowa pomyśli o przygotowaniu publikacji, skreślającej na podstawie historycznej rozwój miasta Krakowa, jego instytucyj, zabytków starożytności i dzieł sztuki. Ze zaś wydanie tego rodzaju dzieła, wymaga gruntownego opracowania i zebrania odpowiednich dokumentów, spodziewać się przeto należy, że Rada miejska już teraz po myśli o wybraniu komisji, która wiele będzie musiała ponieść trudów, ażeby pomienioną publikację jeszcze na czas wydać mogła.

Solidarność. Biuro „Solidarności,“ Towarzystwa popierania swojskiego handlu i przemysłu, znajduje się przy ul. Grodzkiej l. 42, III piętro drz. l. 30, a otwarte jest codziennie od godz. $2^1/_2$—$3^1/_2$ po południu. Posiedzenia zarządu towarzystwa odbywają się w piątek o godz. 8 wieczorem w biurze.

Niemcy w Krakowie. Nowy, wspaniały pałac kasyna wojskowego, który głównie dzięki ofiarności naszej reprezentacji gminnej i kilku polskich obywateli stanął na pamiątkę jubileuszu cesarskiego, stał się niestety ogniskiem germanizacji. Nie mówimy już, że w salach kasyna dla licznych polskich oficerów, nie ma polskich dzienników — a natomiast zaznaczamy, że rozgościła się tam na dobre trupa niemieckich aktorów, którzy coraz butniej występują w naszem mieście. Onegdaj wyśpiewywali o północy w pewnej kawiarni ku nie małemu zgorszeniu polskiej publiczności. Zastępca gospodarza, wiedząc jakiemi u nas względami cieszy się wszystko, co germańskie, nie śmiał niemieckich śpiewaków i śpiewaczek poprosić, aby zaniechali popisów.

Nowa ozdoba. Ulica Siemiradzkiego uzyskała nową ozdobę, w postaci pięknego domu, zbudowanego według planów architekta, Jana Sas Zubrzyckiego. Dom ten dwupiętrowy, zbudowany został w stylu wcześnie-renesansowym. Portal, szczyt domu i balkony, wykonane są bardzo pięknie z kamienia pinczowskiego. Na balkonie pierwszego piętra pomieszczono medaljon z portretem Siemiradzkiego, wykuty również w kamieniu pinczowskim. Dom ten z pięknemi a wygodnemi pod względem rozkładów lokalami, przyczynił się wielce do upiększenia ulicy Siemiradzkiego.

Uliczników. P. Józef D., nauczyciel języka francuskiego, wniósł zażalenie do dyrekcji policji na kilku niedorostków, zamieszkałych przy rodzicach w ul. Sławkowskiej, którzy bez żadnego powodu zaczepiają p. D., traktując go różnemi, trudnemi nawet do powtórzenia przezwiskami. — Dyrekcja policji poleciła miejscowym posterunkom policyjnym, aby zwracały uwagę na podobne wybryki i swawolników poleciła bez względu na wiek aresztować. Rozporządzenie podobne, może skłoni rodziców, żeby zwracali baczniejszą uwagę na dzieci, które bawiąc się bez żadnego dozoru, pozwalają sobie na wybryki nigdzie nie tolerowane, a prowadzące tylko dzieci na złą drogę.

Nagły zgon. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu zasłabł nagle jakiś człowiek na ulicy Grodzkiej, około plantacyj miejskich. Zawezwana pomoc ze Stacji ochotniczej ratunkowej, znalazła chorego w agonji, zabrawszy go więc, wiozła bezprzytomnego do Stacji ratunkowej, w celu uratowania mu życia. W drodze jednak umarł nieszczęśliwy. W zgasłym poznał tutejszy majster blacharski p. Berek Lustgarten, Wojciecha Pachę z Bochni, przybyłego przed kilku dniami do Krakowa już z zarodkami ciężkiej choroby. Ciało zgasłego odesłano do zakładu medycyny sądowej, w celu przeprowadzenia sekcji policyjno-sanitarnej.

Po resztę należności. Dorożkarz N., stojący zwykle w Głównym Rynku, nabył wczoraj rano, od jakiegoś nieznanego mu z nazwiska lokaja buty za 1 złr. 50. Ponieważ jednak nie miał pieniędzy przy sobie, zapłacił tylko 75 centów a po resztę kazał się sprzedawcy zgłosić o godzinie 6-ej wieczorem. W godzinę po nabyciu butów, przybył do dorożkarza jeden z jego przyjaciół, uskarżając się, że mu nieznany złodziej skradł buty, wartości trzech złr. N. wyjął buty znajdujące się pod siedzeniem, zapytując, czy to nie te mu zginęły? Poszkodowany, wykrzykiem zadziwienia i radości potwierdził to zapytanie. Dano więc znać do policji o zaszłym fakcie, a wieczorem, gdy wrzekomy wierzyciel zjawił się po resztę należytości, został przyaresztowany i odstawiony do policji, gdzie odbierze, co mu się należy...

Spłoszony koń. Wczoraj o godzinie 11 po południu, spłoszył się koń zaprzężony do bryczki, należącej do Tobjasza Feitelbauma i pomimo wstrzymywania go przez parobka Ludwika Bartlę, popędził galopem. Wywróciwszy bryczkę, przejechał przez nogi parobka, niezrządziwszy mu na szczęście żadnych szkodliwych obrażeń ciała. Na rogu ulicy Podbrzezie uderzył wózkiem o słup latarni i rozbił takowy, a koń uwolniwszy się od ciężaru przez porwanie orczyków i złamanie dyszla, popędził ulicą Grodzką w Główny Rynek. Tu dopiero poślizgnąwszy się na asfaltowym chodniku, obok miejsca ogrodzonego pod pomnik Mickiewicza upadł i został przez nadbiegłych dorożkarzy przytrzymany.

Zguba. Dorożkarz nr. 27, Jan Kadula, złożył w dyrekcji policji pozostawioną w jego dorożce torbę ceratową, z mnóstwem różnych prób sznurków i szpagatów.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 6 sierpnia.

Hotel Europejski: Władysław Dzużytowski, dr. medycyny z Płocka.
Hotel Drezdeński: Stefanja Elsenberg, obywatelka z Warszawy, Karolina Koskowska, obywatelka z Ruskowa, Konstanty Mirecki, obywatel z Radomia
Hotel Polski: Antoni Paluchowski, obywatel z Olkusza, Leon Rabenda, obywatel z Rabsztyna.

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 7 sierpnia. Według ogłoszeń *Wiener Ztg.* zamianował cesarz prywatnego docenta dra Antoniego Górskiego nadzwyczajnym profesorem dla ustawy handlowej i przemysłowej na Uniwersytecie krakowskim; honorowego docenta dra Eustachego Wołoszczaka, nadzwyczajnym profesorem zoologji, botaniki i towaroznawstwa w szkole politechnicznej we Lwowie.

Położenie na Węgrzech.

Peszt 7 sierpnia. Gabinet odstąpił od zamiaru rozwiązania Sejmu. Tylko minister hr. Szapary stara się dotąd zamiar ten przeprowadzić. Inni ministrowie uważają rozwiązanie Sejmu za rzecz zbyteczną.

Budapeszt 7 sierpnia. Izba poselska przyjęła 164 głosami przeciw 49 pierwszy paragraf reformy administracyjnej. Nieobecnych było 198 posłów.

Budapeszt 7 sierpnia. W kołach opozycyjnych uważają klęskę prezesa ministrów za nieuniknioną. Klub niezawisłych nie ma jeszcze jasno określonego programu dalszego postępowania. Na oświadczenia ministra odpowiada Daniel Iranyi.

Budapeszt 7 sierpnia. W sprawie deputowanego Ugrona postanowiła komisja dla spraw nietykalności poselskiej zawezwać świadków.

Przeciw niemczyźnie.

Praga 7 sierpnia. *Narodni Listy* występują przeciwko dualizmowi językowemu na tabliczkach noszących nazwy miast, starostw i t. d., opierając się na tem, że na gruncie niemieckim są tabliczki z napisami tylko po niemiecku, w Czechach zaś po czesku i po niemiecku.

Flota francuzka w Rosji.

Petersburg 7 sierpnia. *Prawitielstwienny Wiestnik* pisze: „Podczas obiadu dnia 28-go lipca pił car zdrowie Carnota i floty francuzkiej. Wskutek tych słów eskadra doznała wspaniałego przyjęcia a oficerowie mogli się przekonać, jaki wpływ mają słowa carskie na ludność.“

Petersburg 7 sierpnia. Obiega pogłoska, że kilku oficerów i żołnierzy francuzkiej eskadry uda się do Sewastopola, aby zwiedzić cmentarz, na którym są pogrzebani Francuzi, polegli w czasie wojny krymskiej.

Moskwa 7 sierpnia. Admirał Gervais przybył tu w towarzystwie oficerów i podoficerów marynarki francuzkiej. Na dworcu powitała go „głowa miasta“ krótką przemową, na co Gervais w kilku słowach podziękował. W hotelu przyjął admirał deputację kolonji francuzkiej. Po śniadaniu oficerowie zwiedzili Kreml i wystawę środkowo-azjatycką.

Moskwa 7 sierpnia. Wieczorem na cześć gości francuzkich dano uroczysty obiad. Miasto było illuminowane. „Duma“ ofiarowała admirałowi Gervais album z widokami Moskwy.

Bratanie się Francuzów z Rosjanami.

Paryż 7 sierpnia. W Perpignan były manifestacje rusofilskie podczas koncertu wojskowego.

Paryż 7 sierpnia. Wielki książe Aleksy, naczelny admirał floty rosyjskiej, przybędzie we wtorek do Vichy. Francuzi przygotowują się na wspaniałe przyjęcie.

Król serbski w Rosji.

Białogród 7 sierpnia. *Odjek* donosi, że reprezentacja miasta wysłała carowi telegram z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie króla Aleksandra.

Z Petersburga telegrafują do tutejszych dzienników, że car udzielił królowi Aleksandrowi order św. Andrzeja, Risticzowi wielki krzyż orderu św. Anny.

Traktat handlowy.

Rzym 7 sierpnia. W poniedziałek udadzą się do Berna delegaci włoscy, mający prowadzić rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Szwajcarją.

Mowa tronowa.

Londyn 7 sierpnia. Mowa tronowa zaznacza, że z wszystkiemi mocarstwami stosunki są pokojowe i przyjazne, wspomina o ukończeniu traktowania z Portugalją w sprawie wschodnio afrykańskiej, a z Włochami w sprawie północno-wschodniej. W sprawie cieśniny Behringa, postąpiły rokowania z Stanami Zjednoczonemi naprzód. Mowa tronowa podnosi dalej, że Francja nie udzieliła jeszcze konstytucyjnego przyzwolenia ugodzie z Anglją na sąd polubowny w kwestji Nowej Fundlandji, omawia ratyfikacje uchwał konferencji brukselskiej i traktatu w sprawie morza Północnego, zaznacza stanowcze polepszenie się położenia Irlandji i wylicza załatwione przedłożenia ustawowe.

Kwestja egipska.

Londyn 7 sierpnia. Ambasador turecki w Londynie — jak donosi *Standard* — zawiadomił lorda Salisbury, iż sułtan pragnie rozpocząć rokowania w sprawie egipskiej. Salisbury odpowiedział, iż obecna chwila jest — jego zdaniem — ku temu nieodpowiednia.

Zajście w Bolonji.

Rzym 7 sierpnia. Pułk 50 otrzymał translokację z Bolonji.

Wystawa w Chicago.

Berlin 7 sierpnia. Delegaci komisji wystawowej w Chicago po rozmowie z komisarzem Rzeszy Wermuthem, w sprawie transportu niemieckich wyrobów jak również zarezerwowania miejsca na wystawie, udali się do Frankfurtu, poczem wyjadą do Austrji, Szwecji Danji i Szwajcarji.

Uwięzienie Kreteńczyków.

Carogród 7 sierpnia. *Ag. Balc.* otrzymuje wiadomość z Krety o uwięzieniu 18 Kreteńczyków. przywódców Greków, których rząd podejrzywa o wymordowanie całej rodziny mahometańskiej. W więzieniu Greków pobili tureccy więźniowie tak bardzo, że lekarze powątpiewają o utrzymaniu Greków przy życiu.

Warszawa 7 sierpnia. W Tomaszowie rawskim krach fabryczny. Kilka fabryk zawiesiło wypłaty, większość ograniczyła produkcję do połowy.

Wiedeń 7 sierpnia. Sympatje francuzko-rosyjskie — jak stara się dowieść *Fremdenblatt* — mają polegać jedynie na wspólności interesów czysto politycznej natury. Zapatrywania dzienników rosyjskich, jakoby zbliżenie się obu narodów miało powstrzymać zaborcze tendencje trójprzymierza, polega na fałszywem tłómaczeniu sobie istoty trójprzymierza, jako związku ściśle odpornego. Sympatje francuzko-rosyjskie nie zawierają w sobie nic niepokojącego, gdyż wobec trójprzymierza jestto drugi związek pokojowy. Co się tyczy Francji, to niema najmniejszego powodu domniewywać, że przyjaźń Rosji będzie podporą dla dążeń szowinistycznych. Zbliżenie się Rosji wychodzi jedynie na korzyść istniejącym stronnictwom większości rządowej we Francji, udziela im sukcesu politycznego i każe się spodziewać uspokojenia narodowego francuzkiego szowinizmu.

Wiedeń 7 sierpnia. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 7 sierpnia. Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Rzymu, iż książe Paweł Borghese popadł w melancholję z powodu straty w krachu rzymskim 30 miljonów franków i za radą lekarzy wyjechał do dóbr swej żony z domu hrabianki Apponyi.

Wiedeń 7 sierpnia. Jeneralna inspekcja austrjackich kolei państwowych rozesłała do poszczególnych zarządów cyrkularz, w którym domaga się wyjaśnienia, czy austrjackie wyroby żelazne są faktycznie gorsze od zagranicznych? Badania te nie pozostaną bez wpływu na zobowiązanie dróg żelaznych zaopatrywania się w potrzeby wyłącznie tylko w kraju.

Wiedeń 7 sierpnia. Urzędy polityczne i wojskowe zostały uwiadomione, aby króla Aleksandra, wracającego z Rosji, witały z należytem uszanowaniem.

Grac 7 sierpnia. *Slovenski Narod* donosi, że na zebraniu nauczycieli w Frohnleitach miał komisarz okręgowy wyrazić się o potrzebie szkoły, któraby nie wychowywała dzieci w religijnym i narodowym fanatyzmie. Przez szkoły obecne powinno być wychowane pokolenie, które będąc świadome swej narodowości, nie żywiłoby wrogiego uczucia ku innym narodowościom i religjom.

Berlin 7 sierpnia. Pogłoska o ustanowieniu w Argentynji europejskiej komisji dla spraw finansowych, okazuje się mylną.

Berlin 7 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* powiada, że zbliżenie się Francji do Rosji nie naruszy wprawdzie pokoju europejskiego, ale zaostrzy znowu kwestję wschodnią.

Berlin 7 sierpnia. Straty z powodu spekulacji Schwiegera i Franka na ruble wynoszą co najwyżej 1,100,000 marek.

Berlin 7 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, iż kanclerz Caprivi zaakceptował umowę z niemiecko-afrykańskiem Towarzystwem, tyczącą się budowy drogi żelaznej Usambara na przestrzeni Tanga-Korogwe. Inżynierowie odjechali wczoraj w celu przedsięwzięcia robót wstępnych.

Berlin 7 sierpnia. Wojskowy sprawozdawca *Koeln. Ztg.* pisze, że nowo utworzona 15-ta dywizja jazdy rosyjskiej, stać będzie załogą tuż nad granicą niemiecko austrjacką.

Nation. Ztg. donoszą z Rzymu, że pomiędzy Watykanem a rządem francuzkim przyszło do porozumienia w sprawach polityczno-kościelnych.

Stuttgard 7 sierpnia. U króla zwiększa się katar kiszkowy w połączeniu z napadami febrycznemi, pomimo iż ogólny stan zdrowia jest dość zadawalniający.

Moguncja 7 sierpnia. Ochrzczono tutaj trzech baptystów, zanurzając ich kompletnie w wodę. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie.

Kopenhaga 7 sierpnia. Król grecki z dwoma synami przyjedzie tu 9 lub 10 b. m., para carska 21 lub 22 b. m., wkrótce potem ma zawitać do Kopenhagi książe Walji.

Kopenhaga 7 sierpnia. Obiega pogłoska, iż rząd zamierza sprzedać zachodnio-indyjskie wyspy.

Petersburg 7 sierpnia. Para carska przybyła do Wilmanstrand. Car przyjmował w Wyborgu gubernatorów finladzkich, członków senatu i wyższych urzędników sądowych.

Petersburg 7 sierpnia. Opublikowano ukaz, według którego Rosja przystępuje do konwencji międzynarodowej, tyczącej się transportu towarów na drogach żelaznych.

Paryż 7 sierpnia. Eskadra francuzka uda się pod komendą admirała Gervais prosto do Portsmouth a nie do Plymouth, jak projektowano.

Paryż 7 sierpnia. Król grecki, bawiący w Aix-les-bains, ma przyjechać wkrótce incognito do Paryża.

Białogród 7 sierpnia. Król Aleksander uda się dnia 11-go b. m. ze świtą i z całym składem poselstwa serbskiego w Wiedniu do Ischl, gdzie zabawi dwa dni. Wieczorem dnia 12-go b. m. lub 13-go rano uda się do Paryża. Na granicy bawarsko-austrjackiej oczekiwać będzie syna król Milan. Świta, z wyjątkiem guwernera króla Aleksandra powróci do Białogrodu wprost z Ischlu.

Białogród 7 sierpnia. *Videlo* dowiaduje się ze źródła pewnego, że deficyt w budżecie serbskim wynosi 18 miljonów franków, których jaknajrychlejsze pokrycie jest konieczne.

Księżna Milena Czarnogórska odjedzie z Białogrodu do Jałty w dniu 14 b. m.

Londyn 7 sierpnia. Cesarzowa niemiecka i książęta niemieccy udali się z Felistowu do Flusknig.

Londyn 7 sierpnia. W Indjach panuje posucha i zachodzi obawa głodu.

Utne 7 sierpnia. Przybył tu z Odde cesarz Wilhelm i udał się po jednodniowym pobycie, wczoraj do Stavanger.

Cetynja 7 sierpnia. Albańczycy zabili Czarnogórca, będącego w służbie u chrześcijanina w Gusinje.

Rzym 7 sierpnia. Według wiadomości z urzędowych dzienników włoskich, uwolni minister wojny 90.000 żołnierzy ze służby, na dłuższy przeciąg czasu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 7 sierpnia.

Pszenica 11.——11.25, Żyto 9.15—9.75, Jęczmień 7·25 8.—, Owies 7.50—7.70, Groch 8.——10.— Tatarka 9.——9.50, Proso 6.——7.50, Fasola 8.— 11.—, Jagły 13.——16.—, Siano —.——2.40, Słoma —.——2.50 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.20, Ziemniaki za hektolitr 3.——4.—, Jaja za kopę 1.10—1.15, Masło za garniec, 2.75— 3.—, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 75.—.

Ceny zboża
z dnia 5 sierpnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9·50 10·10	9·25 10·—
Żyto	7·30—7·55	7·10—7·40	7·——7·25
Jęczmień	7·——7·80	6·——6·75	5·75—6·50
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Podaż mała. Kupcy okazują chęć do zawierania transakcyj na gotowe zboże i na jesienne dostawy. Żyto poszukiwane.

Wiedeń 3 sierpnia.

Targ kontumacyjny na nierogaciznę galicyjską. Na targ dzisiejszy przypędzono 2748 sztuk. Płacono 38 do 44 ct. za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

Targ na nierogaciznę. (St. Marx). Na targ przypędzono 4035 węgierskich świń tuczonych, 1460 warchlaków, ogółem 5435. Notowano: prima 42—$42^1/_2$ ct., wyjątkowe sztuki 43 ct.; średni towar 40 do $41^1/_2$ ct.; lekki 38—39 ct., warchlaki 38—46 za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

9·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. | do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
8·08 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). | przez Tarnów do Orłowa.

7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.) | do Mszany dolnej.
5.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa.

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) | do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9.59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
6·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. | do Żywca, Mszany dolnej.
5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki,

9.39 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) | do Orłowa, Koszyc.

6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) | do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7·55 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). | z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).

9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. | z Żywca
9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. | z Wiednia Oświęcima,
10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)
11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)

3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki | z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa Nowego Sącza
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).

7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa. | z Mszany dolnej.
7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)

8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima przez Tarnów
8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) | z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	127 —
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	93 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 50	99 25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 70	109 20
5% „ „ „ „ „ „ niep	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	240 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgierskiego „ „	11 80	12 50
„ włoskiego „ „	12 50	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 3

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.